Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III | Środa dnia 10 Sierpnia 1921 roku. | №. 145.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — I — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Z Rady Najwyższej.

Zebranie Rady Najwyższej.

Program konferencji Rady Najwyższej jest bardzo obfity, tak że narady będą prawdopodobnie trwały dwa tygodnie.

Mowa Brianda na pierwszem posiedzeniu.

Pisma donoszą, że Briand wygłosi na pierwszem posiedzeniu Rady Najwyższej dłuższe przemówienie, w którem odeprze twierdzenia jakoby Niemcy potrzebowały kopalń górnośląskich dla swego przemysłu, oświadczeniem, że Niemcy potrzebują tylko 9 proc. węgla kamiennego z G. Śląska, podczas, gdy reszta produkcji węglowej jest potrzebna dla Austrji, Polski, Węgier i Czech.

Następnie Briand przedstawi uczestnikom Rady Najwyższej opinję przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej w Opolu generała Leronde'a i przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej w Berlinie gen. Nollet'a, stwierdzające konieczność wysłania posiłków wojskowych na G. Śląsk.

Podając o tem, pisma francuskie zauważają, że Rządy Angiji i Włoch do dnia dzisiejszego nie zmieniły swego stanowiska w tej sprawie, wskutek czego należy oczekiwać żywej wymiany zdań w tej kwestji.

Przedstawiciele Francji.

Przedstawicielami Francji w obradach Rady Najwyższej będą p. Briand i p. Philippe Berthelot, dyrektor spraw politycznych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Ograniczone pełnomocnictwa włoskie.

Wedle telegramu z Rzymu, włoska komisja parlamentarna dla spraw zagranicznych uchwaliła wszystkimi głosami przeciwko 6 ograniczyć pełnomocnictwa delegatów włoskich do Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej i w sprawach polityki wchodniej.

Pominięcie Belgji przy obradach Górnośląskich.

Urzędownie oświadczają w Brukseli, że Belgja nie weźmie udziału w obradach, tyczących się sprawy górnośląskiej gdyż wedle Traktatu Wersalskiego sprawa ta obchodzi głównie Mocarstwa Sprzymierzone. Prasa belgijska występuje ostro przeciwko temu stanowisku, oświadczając, że Belgja jest zainteresowana we wszystkich sprawach, tyczących się Niemiec, a więc także w sprawie podziału G. Śląska.

Najważniejsza chwila po traktacie wersalskim.

„Observer" stwierdza, że obecna konferencja Rady Najwyższej będzie najważniejsza ze wszystkich konferencji Sprzymierzonych, które odbyły się od czasu Traktatu Wersalskiego i że przyszłość przymierza między Mocarstwami Zachodniemi może od niej zależeć.

Stanowcza obrona Polski.

Donoszą, ze źródła urzędownie znającego sprawę, że p. Briand jest najzupełniej zdecydowany, by bronić z jaknajdalej idącą stanowczością projektu francuskiego w sprawie G. Śląska i odrzucić załatwienie tymczasowe. P. Briand ma w tym względzie silne oparcie o ogół francuski. Dzienniki jednomyślnie oświadczaja się przeciw załatwieniu sprawy górnośląskiej przeciwnemu interesom polskim.

Niebezpieczeństwo Niemieckie.

Włoski dziennik „Idea Nazionale", omawiając widoki obecnej konferencji Rady Najw. zwraca uwagę na nieprzejednane stanowisko w sprawie G. Śląska tych samych czynników w społeczeństwie niemieckiem, które opierały się przy nieuzasadnionych pretensjach Niemiec do Południowego Tyrolu. Niemcy oparte o bogactwa gospodarcze Górnego Śląska mogą się stać niebezpieczne dla panowania Włoch w Południowym Tyrolu.

Wrogie Polsce stanowisko Lloyd George'a.

„Intrasigeant" donosi z Ostendy, iż Lloyd George złożył wobec pewnej poważnej osobistości oświadczenia co do stanowiska Anglji w sprawie górnośląskiej. Oświadczył on mianowicie, iż pod względem historycznym

nie można uważać Górnego Śląska za polski,

pomimo że musi się przyznać, iż większość ludności pracująca w kopalniach i fabrykach górnośląskich jest w istocie polska. Stosunek głosów oddanych przy plebiscycie za Niemcami, względnie za Polską przedstawia się jak 6 do 4. Jednakże większość ta jest tak źle rozmieszczona, że niema możności przeprowadzić prostego, opierającego się na tej większości podziału G. Śląska. Lloyd George nie życzy sobie, ażeby sprawa górnośląska zagrażała pokojowi świata i jest zdania, że Polska powinna o wiele więcej niż każde inne państwo szanować Traktat Wersalski, gdyż sami tylko Sprzymierzeńcy doprowadzili do wskrzeszenia Polski, której połowa ludności walczyła przeciwko Sprzymierzonym. Lloyd George nie chce naprzykład, aby o tem myślano, iż Polska, jak tego życzy sobie Korfanty biła się za sprawę górnośląską.

Lloyd George gani Polskę za obsadzenie Wilna,

które nastąpiło wbrew decyzji Sprzymierzonych, wbrew protestom Państw Bałtyckich.

Co się tyczy Niemiec, to Sprzymierzeni muszą obstawać przy wykonaniu Traktatu Wersalskiego. Chodzi tutaj nie o honor, ale o bezpieczeństwo. Sprzymierzeni muszą się trzymać Traktatu Wersalskiego bez względu na to, czy jest on dla nich korzystny, czy nie. Lloyd George jest zdania, że Sprzymierzeni są i będą w możności utrzymać porządek.

To stanowisko potrafi Wielka Brytanja obronić na posiedzeniach Rady Najwyższej.

Przygotowania na Górnym Śląsku.

Na polecenie gen. De Marinisa udał się dowódca włoskich wojsk okupacyjnych do gen. Hennickera, z którym odbył dłuższą konferencję. Oświadczył on angielskiemu generałowi, że posiłki włoskie w sile 3 bataljonów piechoty stoją we Włoszech gotowe do transportu. Następnie omawiał z generałem angielskim wspólną akcję wojsk angielskich i włoskich na wypadek powstania niemieckiego względnie polskiego. Obaj dowódcy są zgodni w tem, iż w razie powstania należy bronić obwodu przemysłowego aż do nadejścia posiłków.

Nota Polska do Rady Najwyższej.

Polska ufa w sprawiedliwość mocarstw.

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: Nota, wręczona dnia 7 sierpnia 1921 roku przez posła Zamoyskiego w Paryżu prezydentowi Rady Najwyższej brzmiała jak następuje:

„Panie Prezydencie! W chwili, gdy się zgromadza Rada Najwyższa do powzięcia decyzji, które ustalą nieodwołalnie los G. Śląska, Rząd Polski uważa, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na okoliczności, które, według jego przekonania, winny być poważnie uwzględnione w tym decydującym momencie. Ruch, który w pierwszych dniach maja wybuchnął na G. Śląsku, uspokoił się dzięki metodycznej pracy Komisji Międzosojuszniczej, popartej skutecznie przez moralną pomoc Rządu Polskiego. Nie należy jednak zapominać, że to uspokojenie umysłów może być tylko czasowe. Jedynie szybka i ostateczna decyzja, zgodna z artykułami Traktatu Wersalskiego, może przywrócić porządek i ład na terytorjum G. Śląska w sposób stały Rząd Polski uważa za konieczne przypomnieć przy tej sposobności, jakie godne ubolewania skutki spowodowała w maju r. b. już sama pogłoska, że los G. Śląska będzie przesądzony w sposób sprzeczny z artykułami Traktatu i z wolą ludu, wyrażoną na drodze plebiscytu. Swiadom tego, użył Rząd obecnie tak, jak i w przeszłości, całego moralnego wpływu, jaki posiada na G. Śląsku. Nie omieszkał również użyć całej swej władzy wobec własnych obywateli, wzywając ich do spokoju i do zachowania zimnej krwi, jako też przekonywując ich, by nie tracili pełnej ufności w ducha sprawiedliwości przedstawicieli wielkich mocarstw sprzymierzonych, zgromadzonych w Radzie Najwyższej. Pełen tego zaufania i silny tem przeświadczeniem, że wyczerpał wszystkie środki, będące w jego rozporządzeniu, by zapewnić poszanowanie dla decyzji Rady Najwyższej, Rząd Polski oświadczył niedawno w Sejmie, przez notę prezydenta Rady Ministrów, że mógłby on użyć całego swego poparcia moralnego i materjalnego tylko dla wykonania decyzji, która, uwzględniając rezultaty plebiscytu, byłaby w zupełności zgoda z artykułami Traktatu Wersalskiego.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mojego najwyższego poważania.

(—) Poseł Rzeczypospolitej Polskiej **Zamoyski**.

Pohańbienie Sejmu.

Częstochowa, dn. 9. 8. 21.

(p.) Jest godna podziwu obojętność, jaką ujawnia społeczeństwo nasze w stosunku do pewnych zjawisk na terenie polityki wewnętrznej, a zwłaszcza na terenie Sejmu. My się wprost pewnymi przejawami życia tego, nieraz wielce niebezpiecznymi nie interesujemy zupełnie. Uwagę naszą pochłaniają interesy osobiste. Egoizm, który przeżarł wielu do szpiku kości, sprawił, że straciliśmy wrażliwość wobec rzeczy, które nam szkody olbrzymie przynieść mogą.

Dowodem tego najlepszym jest brak sprzeciwu ze strony ogółu na wieść, iż w Sejmie polskim utworzony został klub komunistów. Wprawdzie klub to zaledwie dwuosobowy, ale samo istnienie jego jest pohańbieniem Sejmu, splamieniem jego honoru.

Posłowie Łańcucki i Dąbal, wystąpili z innych ugrupowań, pod względem postępowania nie wiele różniących się od najbardziej anarchizujących żywiołów i utworzyli w Sejmie naszym jaczejkę bolszewicką. Pierwszy został już należycie oceniony, bowiem przyzna-

no mu tytuł honorowego obywatela Moskwy, posłowi zaś Dąbalowi już dawno należy się order „Czerwonego sztandaru“, najwyższa zdaje się odznaka zasłużonych Bolszewji, i jeżeli jej nie otrzymał jeszcze, to chyba jedynie ze względu na trudności komunikacyjne. Dość, że w Sejmie naszym reprezentowani są ci, których ścigać powinna prokuratorja Państwa, ci, którzy są śmiertelnymi Państwa Polskiego wrogami.

A Polska nic na to!

Polska, która chce przodować ludom Wschodu Europy, milczy. Sejm, który chce być wyrazicielem jej woli i opinji, również nic na to kompromitowanie nas w oczach narodów naprawdę cywilizowanych. Kraj stojący u progu nowego życia, toleruje najzupełniej obojętnie wszczepianie w organizm jego zarodków śmierci.

I jakież to jest doprawdy bolesne, kiedy się czyta, że Sejm na o wiele niższym stopniu kultury stojącej Jugosławji, uchwalił unieważnić mandaty wszystkich posłów komunistycznych i to nawet takich, którzy już poprzednio z partji komunistycznej wystąpili i że po uchwale tej wydaliła policja belgradzka z Belgradu wszystkich usuniętych ze Zgromadzenia Narodowego posłów.

Tak niemiła uchwała dotknęła suwerenów komunistów jugosłowian, a u nas ani się o tem nikomu nie śni by tknąć naszych nietykalnych Dąbali i Łańcuckich!

Przesadna, zgubna w swych skutkach tolerancja!

Wiadomości polityczne.

Gorkij — dyktatorem żywnościowym.

Jak donoszą pisma, Gorkij mianowany został dyktatorem żywnościowym. Niebawem mają odjechać z Rosji zagranicę trzy delegacje bolszewickie; jedna z nich będąc pod przewodnictwem Joffego, ma się udać do Czecho-Słowacji i Polski.

Jak skaut aresztował przywódcę komunistów w Polsce.

W piątek ub. tygodnia b. r. aresztowano w powiecie olkuskim Leona Horwitza, bliskiego krewnego Trockiego i szwagra Beli Kuhna, organizatora wszystkich instytucyj bolszewickich na całą Polskę. Horwitz był już raz aresztowany i w tajemniczy sposób zdołał umknąć ze szpitala więziennego w Warszawie, gdzie przebywał jako chory na gruźlicę kości. Po ucieczce miał Horowitz wyjechać za granicę, później zaś powrócił i uwijał się w Zagłębiu Dąbrowskiem, a nawet jakiś czas przebywał w Krakowie, szerząc wszędzie zarazę bolszewicką. Od tego czasu był poszukiwany listami gończemi. Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności:

Syn znanego ze swej energicznej działalności komendanta policji państwowej w Olkuszu kom. Wójtowicza, skaut, przechadzając się ze swym kolegą, zauważył dwóch żydów, z których jeden uderzająco przypomniał mu fotografję, jaką widział u swego ojca w biurku, nalepioną na liście gończym. Począł go więc obserwować, a następnie zawezwał najbliższego posterunkowego, aby nie spuszczał z oka tego podejrzanego człowieka. Sam zaś pobiegł i doniósł o wszystkiem ojcu, który zabrawszy ze sobą list gończy i fotografię udał się na miejsce wskazane i ku swemu zdumieniu stwierdził, że wygląd nieznajomego zgadza się w zupełności z fotografją i opisem poszukiwanego Horowitza.

Przystąpił wówczas i zażądał wylegitymowania się, na co nieznajomy przedstawił papiery, wystawione na nazwisko Maksymiljana Rubinsteina. Dokumenty te okazały się fałszywemi ponieważ zapytane odnośne władze oświadczyły, że takich papierów wogóle nie wystawiały. Kom. Wójtowicz aresztował więc Horowitza i po spisaniu protokółu odesłał go do Warszawy.

Prześladowania Polaków na Białej Rusi.

Z Mińska donoszą: Rozkazem rewolucyjnej rady wojennej nr. 40 ogłoszono na Białorusi stan wojenny. Od połowy lipca na terenie Białorusi wzmogły się aresztowania i prześladowania Polaków, szczególnie inteligencji, którą wywożą w głąb Rosji, jako zakładników.

Lenin ucieka przed gniewem narodu rosyjskiego.

Donoszą, że Lenin wyjeżdża przed 20 sierpnia zagranicę.

—(o)—

Kronika.

W ważnej chwili.

W Paryżu rozstrzygają się obecnie losy G. Śląska. Chcąc możliwie najwcześniej informować czytelników o doniosłych w tej sprawie obradach Rady Najwyższej, Redakcja nasza, nie zważając na olbrzymie wprost koszta, nawiązała kontakt z najwybitniejszym korespondentem polskim w Paryżu, p. Kazimierzem Smogorzewskim, który via Warszawa dostarcza „Kurjerowi Częstochowskiemu“ najświeższe depesze z Rady Najwyższej. Są to obecnie, jak na prowincjonalne stosunki prawie, rzeczy wprost luksusowe. Sądzimy jednak, że wzmożona poczytność „Kurjera“ pokryje nam te wydatki.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek, dn. 11 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Pielgrzymki do Częstochowy.

W ubiegłą sobotę w dzień Przemienienia Pańskiego, po raz pierwszy po latach siedmiu wyruszyła z Warszawy kompanja pielgrzymów piechotą do Częstochowy. Pielgrzymki te były popularne w całej Polsce, od roku bowiem 1905-go przeciągała przez Warszawę nawet kompanja wileńska a kilkakrotnie ukazywała się i kijowska. Szczególniejszą wagę jednak do tych pielgrzymek przywiązywał lud warszawski. Z Warszawy od lat przynajmniej stu wyruszały dorocznie trzy kompanje: wiosenna, podążająca na dni Zielonych Świątek, w dniu Przem. Pańskiego na dzień 15 sierpnia i trzecia jesienna na dzień 8 września. Z tych pielgrzymek najliczniejsza, przy udziale czasem blisko 7 tysięcy ludu i przy udziale sfer zamożniejszego mieszczaństwa, gdy nierzadko za kompanją postępowały własne powozy z rzeczami była właśnie sierpniówka. Jeżdżono też do Częstochowy specjalnymi pociągami odpustowymi, które zainicjonowała dyrekcja kolei wiedeńskiej, a po przejściu tej linji do rządu rosyjskiego zwyczaj wysyłania pociągów dla pielgrzymów w dalszym ciągu zachowywano.

Dla ludu warszawskiego pielgrzymka do Częstochowy miała jeszcze oprócz celów dewocji jeszcze i inne nie mniej ważne znaczenie, była to dla tysięcy ludzi, ciężko cały rok pracujących po fabrykach i warsztatach lub też dla służby domowej jedyna sposobność wypoczynku, gdy osiem dni trwała beztroska wędrówka w jedną stronę, przez dobę i dwie noce zwiedzano Częstochowę i znowu przez osiem dni wracano pieszo do Warszawy.

Ostatnia kompanja wyruszyła z Warszawy w roku 1914-ym na Zielone Świątki, następna zaś już nie odbyła się, gdyż prusacy zajęli już wtedy Częstochowę.

Zaprzeczenie.

Do pism zagranicznych, w których zamieszczono znowu fałszywe wiadomości o „ekscesach“ w Polsce, wysłano z Warszawy zaprzeczenie tej treści: Wiadomość ze źródeł niemieckich, że b. powstańcy śląscy, rzekomo internowali w obozie Szopienicy 100 żydów, jest zupełnie bezpodstawną. Fałszywą też jest wiadomość o tem, że ci powstańcy prześladują żydów. Śledztwo stwierdziło, że w Częstochowie było tylko parę drobnych incydentów między b. powstańcami a kupcami żydowskimi z powodu kursu waluty.

Zapomoga doraźna dla nauczycieli.

Związek zawodowy nauczycielstwa polskiego szkół średnich otrzyma od nauczycielstwa duńskiego kwotę 210.000 (dwieście dziesięć tysięcy) marek polskich, jako ofiarę na zapomogi dla najbardziej potrzebujących nauczycieli, względnie wdów i sierot po nauczycielach. Suma ta podzielona zostanie na początku września r. b. przez specjalnie do tego powołaną komisję. Osoby, pragnące uzyskać zapomogę, bez względu na to, czy należą, czy nie należą do Związku, zechcą zgłosić do biura Związku (Bracka 18) przed dniem 1 września r. b. umotywowane żądanie.

Kto gra w karty?

W dn. 7 bm. policja spisała protokół o hazardową grę w karty. Grali w karty: Marjan Kurpios, Stanisław Swiderski, Zygmunt Siemniak, zam. przy ulicy Fabrycznej nr. 8 oraz Józef Hiszpański zam. ul. Piłsudskiego nr. 23, Ludwik Czech zam. przy ul. Stradomskiej nr. 4, Wacław Brzozowski zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 240 i Józef Chlądowski zam. przy ul. Panny Marji nr. 28. Po ukończeniu dochodzenia protokół skierowany zostanie do sądu Pokoju II okręgu w Częstochowie.

SELMA LAGERLOF. 83)

Dziwy Antychrysta.

Niepodobna było uciec lub wołać o pomoc. Micaela zresztą przypuszczała, że rabuś zabierze to, co mu potrzeba i nie zauważy jej, tembardziej, że siedziała w ciemnym kącie.

Rabuś jednak wsadził ruszniocę między nogi i zaczął zapalać zapałkę. Zamknęła oczy: może uwierzy, że zasnęła.

Rabuś przy świetle zapałki dojrzał ją odrazu. Zakaszlał, aby zwrócić na siebie uwagę. Micaela nie poruszyła się jednak. Wówczas zbój podszedł ku niej i ostrożnie palcem dotknął jej ramienia.

— Nie dotykaj mnie! — wrzasnęła.

Rabuś cofnął się kilka kroków w tył.

— Najdroższa Micaelo, chciałem cię tylko obudzić.

Micaela trzęsła się ze strachu i zaczęła płakać.

— Najdroższa signoro! — rzekł uprzejmie.

— Zapal światło, niech wiem kto jesteś.

Tajemniczy człowiek zapalił zapałkę, zdjął klosz i cylinder i zapalił lampę tak zręcznie, jakgdyby urodził się kamerdynerem.

Potem stanął przy drzwiach, o ile możności jaknajdalej od Micaeli.

Następnie wyszedł na balkon i zostawił tam rusznicę.

— Tak, teraz możesz być bez obawy, signora.

Micaela nie przestała szlochać.

— Signoro — odezwał się po chwili. — Jestem Passafiore, bratanek Falco Falcone. Przychodzę w jego imieniu. On niema zamiaru już burzyć kolei.

— Przyszedłeś, żeby żarty ze mnie stroić! — zawołała Micaela.

Z płaczem niemal mówił bandyta.

— Mój Boże! żeby to był żart tylko, a Falco, tem, czem był dawniej. Ale teraz Falco łazi po jaskini i czeka, aż go choroba powali na ziemi. Od ośmiu dni nie śpi i nic nie je. Nie zachorował jeszcze, ale rana na ręku nie chce się zagoić. Falco jest pewien, że ma jad w sobie. „Zobaczycie — mówi — że za chwilę będę wściekłym psem“. Wino ani jadło nie nęcą go. Nie cieszy się nawet, gdy sławią jego czyny. „Co tu o tem gadać. Zakończę życie, jak wściekły pies“.

Micaela przenikliwym wzrokiem spojrzała na mówiącego.

— Co chcesz, abym uczyniła? Chyba nie żądasz, abym szła za tobą do waszej jaskini?

Passafiore spuścił oczy: nie śmiał odezwać się teraz.

Ona zaczęła opowiadać, ile przecierpiała przez Falco Falcone. On rozpędził robotników. On uniemożliwił spełnienie jej marzeń.

Nagle Passafiore padł na kolana. Nie śmiał przystąpić bliżej — ale w tem miejscu, gdzie stał — padł na kolana.

I długo, a rzewnie prawił o bohaterskich czynach wuja i o smutnym końcu jego dni ostatnich. Udało mu się wzruszyć Micaelę.

Zrozumiała, w jakiem okropnem położeniu znajduje się stary zbójca — pojęła jak strasznem musi być to wyczekiwanie na działanie wścieklizny — odczuła, jak przygnębionym na duchu musi być ten dumny niegdyś bandyta. Nie! Nie! Tak cierpieć nikt nie powinien. To za wiele!

— Passafiore — zawołała — mów, czego żądasz? Uczynię wszystko, co leży w mojej mocy. Nie lękam się niczego.

— Błagaliśmy naszego wodza — rozpoczął Passafiore — aby udał się pod opiekę wizerunku Chrystusa. Ale Falco Falcone nie chce uwierzyć w jego moc cudowną. Siedzi i czeka na nieszczęście — po za tem nic nie chce robić.

Dziś, gdy go namawiałem, powiada do mnie: „Wiesz przecie kto tam siedzi w domu naprzeciwko kościoła. Idź i zapytaj, czy pozwoli mi przejść swobodnie do kościoła. Uwierzę w cudowną moc obrazu i odprawię przed nim modły, jeżeli bez przeszkody będę mógł przejść do kościoła.

— No i co? — pytała skwapliwie Micaela.

— Byłem u Katarzyny. Zgodziła się. „Niech idzie do kościoła: nie zastrzelę go — powiedziała“ — wyjaśnił Passafiore, który wciąż klęczał.

— Czy Falco spełnił obietnicę? — zapytała Micaela.

Passafiore przyczołgał się nieco bliżej i załamując rozpaczliwie dłonie rzekł:

— Donno Micaelo! Falco Falcone jest beznadziejnie chory i to nie od ukąszenia psa, ale już dawniej.

Tu zamilkł, jak gdyby walczył sam z sobą, czy ma mówić dalej. Nakoniec wyznał, że Falco, aczkolwiek jest znamienitym mężem i wodzem, ale miewa napady szaleństwa. Teraz znowu powiada: — „Jeżeli stara Katarzyna przepuści mnie wolno do kościoła, a donna Micaela Alagona przyjdzie do jaskini i poda mi rękę — to ja pójdę do cudownego obrazu“. Niepodobna było wybić mu z głowy tego postanowienia. Mówi, że donna Micaela, pierwsza i najpobożniejsza niewiasta, musi przyjść do jaskini — inaczej on nie ruszy się z miejsca.

Passafiore skończył, ale wciąż patrzał w ziemię, nie śmiejąc spojrzeć na Micaelę. Ona tak silnie ufała świętemu wizerunkowi, że przemogła strach, który ją ogarnął na myśl o niebezpiecznej wyprawie do zbójeckiej jaskini. Łagodnie, niby posłuszne dziecko, rzekła:

— Idę za tobą, Passafiore.

I poszła za nim, jak lunatyczka.

(d. c. n.)

Z dnia.

PIEŚŃ DZIADOWSKA.

Bogdaj to u nas handlarzem być tera!
Taki mareczki przez przeszkody zbiera.
Gdy wojna wszystkich skubnęła potrosze —
On robił grosze.

Człek kupujący to jego ochwiara,
To też ją zawżdy obciągnąć się stara.
I płacz tu żaden nic ci nie pomoże,
Ni Mocny Boże!

Dla profesora albo literaty
Wojna — nie korzyść przecie-ć, ino straty;
Handlarz rzecz jensza: —krzywda ludzka— no to
Dla niego — złoto!

Niech dziecko skona, niech skwierczy niewiasta,
Produktów nie da, gdy nie chce i basta!
Czeka, aż ceny podniosą się kaszy.
Tfy! co za caszy!

Latami towar chowa, daje słowo!
A gdy już może wziąć za niego zdrowo, —
Procentów grabi bodaj z tysiąc trzysta.
Zbir — egoista!

Z tych rzeczy, które nabył w czas, przed wojną,
Zrobiwszy dla się niby krowę dojną,
Chłepce krew bliźnich przez litości zda się
W złodziejstwa czasie.

Ja, — choć na pomstę nie jestem zbyt łasy
Z takiego dzisiaj żywcem darłbym pasy.
Poznałby wtedy gdzie zimują raki
Skurczybyk taki!!

Eszet.

Co obniża wartość marki.

„Berliner Tageblatt" w dłuższym artykule p. t. „Ruch robotniczy w Polsce" zamieszcza znamienne uwagi na temat ustawicznego niszczenia przemysłu w Polsce przez nieustające strajki. Jaskrawym dowodem tego są stosunki w Łodzi oraz kopalniach węgla w Polsce, gdzie kapitał nie znajduje należytej ochrony ani pomocy ze strony państwa, jakkolwiek tylko od wzmożenia produkcji zależy uregulowanie waluty.

Nieszczęściem dla przemysłu w Polsce są chroniczne strejki, których przyczyny często szukać trzeba w konkurencji partyjnej między socjalistami a komunistami. Taką próbą siły między temi partjami był ostatni strajk generalny w przemyśle tekstylnym w Łodzi.

Te znamienne uwagi pisma niemieckiego przeczytać przedewszystkiem powinny te koła, które nie zdają sobie sprawy, że związkami zawodowymi robotników u nas kierują ludzie często niepoczytalni i nieodpowiedzialni.

Olbrzymi pożar.

220 budynków w ogniu. Lasy płoną. Straty miljonowe.

Plaga pożarów coraz bardziej rozszerza się po całej Rzeczypospolitej. Ostatnio wybuchł pożar we wsi Łęka, pow. Będzińkiego, gdzie pożar z gwałtowną szybkością zaczął się rozszerzać, przenosząc się z zabudowania na zabudowanie. Po kilku godzinach w ogniu stanęło 220 budynków. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu braku wody i złego stanu dróg. W ogniu spłonął żywy inwentarz, jak również i pieniądze. Poszkodowani obliczają swe straty na miljony.

Również dochodzą nas wieści o pożarach lasów w Rokitnie Szlacheckiej pod Myszkowem. Udało się tam wojsko, które pożar tłumi.

Przewodnik po Jasnej Górze.

Nakładem p. A. Otrąbka ukazał się w sprzedaży ilustrowany przewodnik po Jasnej Górze z planem klasztoru i objaśnieniami. Przewodnik ten, w formie albumowej z 15 illustracjami, jak na obecny czas, wobec braku tego rodzaju wydawnictw, może liczyć na powodzenie.

Z Zakopanego.

Wobec pojawienia się w niektórych pismach fałszywych wiadomości, jakoby w Zakopanem sezon był nieudany i ruch gości słaby, Zwierzchność gminna poczuwa się do obowiązku podać za naszem pośrednictwem do publicznej wiadomości, że zjazd gości jest bardzo liczny i miejsc wolnych do zamieszkania w pensjonatach i domach prywatnych w tej chwili zupełnie niema.

Do ogółu akademickiego w Częstochowie.

Częstochowskie Koło Akademików posiada za sobą już kilka lat istnienia. Dzięki Kołu, cały szereg kolegów, częstochowian, mógł znośniej urządzić swą egzystencję w Warszawie, otrzymując wydatną nieraz pomoc w postaci pożyczek. Zorganizowane w czasie okupacji niemieckiej z trudem borykało się z „wyzwoleńcami" Polski, by módz cośkolwiek działać. Jednakże cała młodzież akademicka z Częstochowy, bez różnicy płci i wyznania, przyczyniała się swą pracą do podniesienia Koła. Było ono zarazem jedynym terenem, na którym spotykał się ogół częstochowskiej młodzieży akademickiej.

Twórcami Koła byli częstochowianie, słuchacze uczelni wyższych w Warszawie jednakże niebawem zorganizowała się tak że Sekcja Krakowska, lwowiacy i poznaniacy mieli zamiar uczynić to samo, czemu tego nie uczynili nie wiemy.

Polska jest wyjątkowym krajem, bowiem wówczas, gdy najwięcej doznawała ucisku, wydawała ludzi najdzielniejszych, oddanych pracy dla ogółu i pełnych samozaparcia. To samo ma miejsce z C. K. A. W warunkach stokroć trudniejszych mieliśmy kolegów do pracy. Dzisiaj, poza wyjątkami, mamy ich nie wielu. Pracować możemy, nikt nam tego nie wzbrania, jednak tego nie czynimy.

Po zgórą dwuletniej przerwie, wskutek wojny, chcieliśmy powołać do pracy młodszych kolegów (ki), jednakże spotkał nas zawód. Na walne zebranie przybyła ich znikoma ilość. Powstał jednak nowy Zarząd, który chce pchnąć Koło na życiowe tory. Urządzamy w dn. 14 bm. wielką zabawę w parku. Potrzeba kolegów do pracy, jednak podjęło ją niewielu Rola Koła jest bardzo poważna, od wakacji bowiem przejmuje ono wszelką działalność kwalifikacyjną na terenie Warszawy, gdyż wraz z innemi kołami prowincjonalnemi tworzy sekcję przy Centrali Bratnich Pomocy. Jedną z najważniejszych zaś kwalifikacji dla członka, będzie jego praca w kole, kto się nią nie wykaże, będzie miał utrudnioną kwalifikację, chociażby tylko chciał korzystać z Kuchen akademickich.

Obecnie zbierają koledzy fanty, wszyscy, którzy zechcieliby się do tego przyczynić, raczą zgłosić się do odpowiednich kolegów po informacje, zaś we środę dn. 10 bm. odbędzie się zebranie o godzinie 11 rano u kolegi Usakiewicza, zam. w domu przy ul. Kilińskiego 6 m. 12, na którem pożądana największa frekwencja kolegów i koleżanek, które dotąd nie wysłały nawet reprezentantki.

A. Pęczek, prezes C. K. A.

Ojciec i trzech synów na czele szajki bandytów.

Dzięki wysiłkom policji radomskowskiej udało się wpaść na trop bandy, która operowała w okolicach Radomska i pow. częstochowskiego i osadzić ją w areszcie. Banda składała się z Józefa Wiechy i jego trzech obiecujących synów Tadeusza, Jana i Wawrzyńca, Jana Wróblewskiego, mieszkańca m. Radomska, oraz Jana Webera z Florentynowa. Szajka ta w ciągu jednego roku wykonała 21 napadów w różnych miejscowościach koło Radomska. Bandyci uzbrojeni byli w brauningi pierwszego gatunku. Odebrano masę łupów skradzionych, oraz sporą ilość złota i srebra.

Policja w ostatnich tygodniach miała wiele pracy, albowiem część jej odkomenderowano na obławę bandy Słomczyńskiego w stronę Kłobucka. Doprowadziło to do rozzuchwalenia i czelności bandytów.

„Ochotnicy" do szajki bandyckiej.

Wyprawa nie udała się.

W dn. 8 b. m. na terenie powiatu Nowo Radomskiego, policja zatrzymała mieszkańca Częstochowy, Stanisława Szablewskiego i mieszkańca wsi Tarnowiec, pow. Jasielskiego (Małopolska), Władysława Dłuskiego, którzy mieli przy sobie rozebrany francuski karabin. Dostawieni do Częstochowy przyznali się, że szli oni do wsi Kotwica w pow. Nowo-Radomskim, aby tam złączyć się z niejakim Wincentym Skibińskim i utworzyć szajkę bandycką w celu dokonywania napadów rabunkowych. Zatrzymani mieli uplanowane kilka napadów w Częstochowie i powiecie. Charakterystycznem jest to, że jeden z zatrzymanych, aby się uzbroić skradł pewnemu gospodarzowi we wsi Grabówka siekierkę.

Pożar.

W dn. 29 lipca r. b. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar we wsi Rembielice Królewskie, gm. Popów, wskutek czego spłonęło 10 zagród włościańskich. Straty wynoszą na ogólną sumę około 5.000.000 Mk.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje znakomity obraz „Niemy strażnik", w którym występują ulubieńcy publiczności i znakomici artyści kinematograficzni Możuchin, Lisenko i Gajdarow. Obraz ten wzbudza ogólne zaciekawienie grą, wystawą i reżyserją.

Z „Paryskiego".

Pełen nadzwyczajnych i tajemniczych przygód obraz p. t. „Gabinet d-ra Caligari" demonstruje kino-teatr „Paryski". Dobra gra artystów, piękna wystawa, zastosowana do wieku XVIII, wzbudza ogólne zaciekawienie.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na paralityków św. Antoniego

Za uchybienie służbowe — dobrowolna kara p. Jana Oka. Mk. 500.

Rozmaitości.

(—) Śmierć Marji Larsen.

Z Kopenhagi donoszą o śmierci jednej z najwybitniejszych kobiet duńskich Marji Larsen, która była redaktorką jednego z największych dzienników prowincjonalnych w Danji, członkiem Rady miejskiej Kopenhagi i senatorem. Dzięki nadzwyczajnej łatwości przemawiania i gruntownej znajomości spraw politycznych, p. Marja Larsen zdobyła sobie wśród kolegów zupełnie wyjątkowe stanowisko.

Przywódca lewicy Christenssen nie jednokrotnie z rad jej korzystał, a w chwili gdy stronnictwo wysuwało dość daleko idące żądania Danji, dotyczące praw jej do Szlezwigu, Marja Larsen zgłosiła żądanie plebiscytu zarówno w północnym jak w środkowym Szlezwigu. Pisma duńskie obok wybitnego talentu politycznego Marji Larsen podkreślają również rodzinne i towarzyskie jej zalety.

Potrzebni chłopcy

lub dziewczynki

do roznoszenia „Kurjera Częstochwsk".

Najświeższe wiadomości.

Przed rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska.

Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej. — Francja za podziałem obszaru plebiscytowego. — Anglicy chcą go dać Niemcom.

PARYŻ, 9.8. Pierwsze posiedzenie Rady najwyższej rozpoczęło się wczoraj o godz. 8-ej po poł. Rozpoczęło się od sprawozdania rzeczoznawców. Pierwsi zabrali głos rzeczoznawcy francuscy. Najpierw przemawiał Fromageot i uzasadniał prawne stanowisko sprzymierzonych. Po nim przemawiał Laroch, omawiając sprawy ogólne. **Treść przemówienia rzeczoznawcy francuskiego była, że głosowanie plebiscytowe musi być rozważane gminami i że obszar przemysłowy należy podzielić na podstawie wyniku plebiscytu, przy uwzględnieniu zasad demokratycznych.**

Następnie zabrał głos rzeczoznawca włoski Ferra Franca i wygłosił ogólne exposé bez podania określonego projektu. Trzeci przemawiał anglik Hourst, który w końcu swoich wywodów postawił następujące wnioski:

1) Osądzenie wyników plebiscytu gminami, tak, jak sobie życzą francuscy rzeczoznawcy jest dopuszczalne.

2) Linja graniczna, która pozostawiła by po jednej lub drugiej stronie wysepki jest niedopuszczalna.

3) Należy się wypowiedzieć kategorycznie za niepodzielnością obszaru przemysłowego i na podstawie rozważań gospodarczych należy przyznać cały ten obszar Niemcom.

Konferencję ukończono o godz. 5 po poł. Dyskusji żydnych nie rozpoczynano.

Dziś 9 b. m. o godz. 11 rano zebrała się konferencja powtórnie, w celu wysłuchania sprawozdań 8-ch komisarzy: gen. Le Ronda, gen. de Marrini i Sira Heralda Stuarta.

Przewidywania Niemców.

WARSZAWA, 9.8. (tel. wł.) Z Berlina donoszą: W tutejszych kołach politycznych oczekują z ogromnem napięciem na wiadomości o wyniku obrad paryskich Donoszą o przeciwieństwach i różnicach w poglądach na sprawę górnośląską w łonie koalicji, zwłaszcza zaś między Briandem a Lloydem Georgem. Potwierdza się również wiadomość, że komisja rzeczoznawców rozeszła się nie osiągnąwszy porozumienia.

Z dobrze poinformowanych berlińskich kół politycznych słychać, że komisja rzeczoznawców porozumiała się tylko co do t. zw. „krótkiej linji granicznej", **wedle której miasto Raciborz miałoby być pierwszą niemiecką graniczną stacją kolejową a Oleśno i Lubliniec przypadłyby Polsce.** Jednakowoż i ta kwestja będzie dyskutowana jeszcze na Radzie nejwyższej.

Głosy prasy w sprawie G. Śląska.

PARYŻ 9.8. (tel. wł.) Prasa francuska jest przepełniona artykułami **i występuje za podziałem G. Śląska w myśl plebiscytu, widząc w tym akt sprawiedliwości.**

LONDYN, 9.8 (tel. wł.) **Prasa angielska jest bez osłonek za Niemcami.**

„Times" pisze, że różnica nie polega na szczegółach oceniania plebiscytu, lecz podłożem różnicy zdań jest to, iż rozchodzi się o to, jakie stanowisko ma być zajęte wobec Niemców, a w tej sprawie panuje różnica zdań między Francją a Anglją.

Rewolucja na Ukrainie przeciw sowietom.

BUDAPESZT, 9.8. (tel. wł.) Wiadomości z Ukrainy głoszą o wybuchu kontrrewolucji przeciw sowietom. Rekwizycja żywności, przeprowadzona przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych, wywołała opór u chłopów. W czterech okręgach, w których działa kontrrewolucyjny komitet, przyszło do ostrego, zbrojnego oporu przeciw wojskom czerwonym.

Poważna sytuacja w Irlandji.

LONDYN, 9.8 (tel. wł.) Biuro Reutera donosi: Decyzja rządu w sprawie wypuszczenia na wolność wszystkich członków parlamentu sinfenistów z wyjątkiem Mac Owena, którego skazano za morderstwo, wywołała w Irlandji poważną sytuację. Jak słychać, gabinet Irlandzki grozi zerwaniem rozejmu, jeżeli Mac Owen nie będzie wypuszczony na wolność.

Nowy Polski
magazyn bielizny
w wykwintnym gatnnku i galanterji
pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.
3 piętro front.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana
firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

WROCŁAW
(BRESLAU)

Jarmark Jesienny 4—8 września 1921 roku.

Wyroby włókniste. Ubiory. Wyroby skórzane. Meble i przybory do gospodarstwa. Papier i wyroby papiernicze. Przybory biurowe. Sport i gra. Artykuły spożywcze i konsumcyjne. Przetwory chemiczno-techniczne.

Karty zakupu i wszelkie informacje (pozwolenie przyjazdu, paszport, mieszkanie) przez

BRESLAUER MESSE — GESELLSCHAFT

Breslau I, Ohlauerstrasse № 87. Adres telegr.: **„Messe Breslau".**

Teatr „ODEON"

Wielki 2-u godzinny program!
Początek ostatniego seansu o godzinie 9-ej i pół wieczorem.

Program od poniedziałku 8-go do piątku 12-go sierpnia 1921 r.

Ulubieńcy Publiczności

Król ekranu **Mozżuchin** jego urocza partnerka **Lisenko** oraz słynny artysta **Gajdarow**

w swych najnowszych kreacjach, w znakomitym obrazie

NIEMY STRAŻNIK

Współczesny dramat nastrojowy w 6-ciu aktach, osnuty na tle średwiecznej legendy. Obraz wytwórni **Jermoljowa w Paryżu**

Nad program: ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO w WARSZAWIE.

UWAGA: Z powodu nowego, znacznego podrożenia obrazów tegorocznej produkcji, ceny miejsc do krzeseł zmuszeni byliśmy podwyższyć o 5 mk. Loże bez zmiany.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Wiele hałasu zrobił w roku 1722 mistyk, doktór Caligari, który wraz z sonnambulikiem Cezaryn objeżdżał jarmarki Włoch północnych, a wszędzie gdzie tylko się ukazał Caligari, popełniane były morderstwa. Śledztwo przeprowadzone wykazało, że sprawcą był sonnambulik, którego Dr. Calligari całkowicie podporządkował swojej woli. Na tem tle osnuty jest dramat w 6-ciu aktach p. t.

Program:
od poniedziałku 8-go Sierpnia r. b. i dni następnych.

GABINET
DOKTORA CALIGARI

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
powrócił
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
powrócił
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Dla Rodaków
z Ameryki, Westfalji, Nadrenji
Poszukujemy domów, placy, majątków, folwarków, młynów, gospodarstw rolnych, sklepów, cukierni, restauracji i t.p. interesów handl. i przem. Również spólników do interesów.
Biuro „RENOMA" ul. Kościuszki № 11, róg Alei
A. Otrąbek i J. Tucholski.

NIKT
zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,
niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Handlowiec, lat 30 z dłuższą praktyką przyjmie posadę kierownika sklepu, kooperatywy, albo magazyniera przy pewnej firmie. Na żądanie złoży kaucję. Oferty do Administracji „Kurjera" pod „Handlowiec".

Zgubiono dn 8 b. m. kartę wojskową wydaną w Częstochowie na imię Stanisława Fajera.

Chrześcijańska pracownia trykotarzy i pończoch „Sława" ul. Kilińskiego 25 dawniej Z. Lappe.

Zgubiono dn. 7 b.m. portfel zawierający: 1100 mk., paszport i różne papiery na imię Jana Barcelaka-Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do „Kurjera" portfelu z paszportem i papierami, pieniądze może zatrzymać.

Zaginęły papiery wojskowe, rocznik 1900 na imię Jana Gabryla

Zginęła dn. 6 b.m. suczka jamniczka, podpalana, wabi się Muszka. Odprowadzić za nagrodą II Aleja 39. Koźmiński.

Zgubiono portfel z pieniędzmi na ul. Kościuszki z różnemi dokumentami wojskowymi, oraz z kwitami i legitymacją na imię Józefa Mikusa, starszego żandarma. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do plutonu żand. ul. Piorowska Nr. 3, za dobrem wynagrodzeniem.

Zginęły kwity Lombardu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego №№ 59632, 59446, 58289, 58579, 58849, 59303, 59848.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej